

## **Leśna Kraina**

Mała kaczuśka obudzona porannym promykiem słońca postanowiła odwiedzić swoich przyjaciół w Leśnej Krainie. Wyruszyła więc w drogę. Opuściła rodzinną zagrodę. Ujrzała ścieżkę, przy której rosły drzewa oraz kwiaty piękne i pachnące. Kaczuśka upajała się ich zapachem. Zza kwiatów widać było kłosa zboża, które cichutko szeleściły poruszone podmuchem wiatru. Spojrzała w górę, nad jej główką korony drzew wznosiły się ku niebu, na niebie widać było puchowe chmurki. Wszystko tak zaciekawiło kaczuśkę, że nie zauważyła nawet jak szybko znalazła się w Leśnej Krainie.

Po chwili zjawili się jej przyjaciele – jelonek, wiewiórka, jeż oraz krecik. Wszyscy razem zaczęli zbierać jagódki. Kaczuśka nie знаła smaku jagód, choć przyjaciele opowiadali nie raz, że są przepyszne. Teraz postanowiła spróbować. Najpierw przyjrzała się im. Były małe o prześlicznej fioletowej barwie, krzaczek, na którym rosły był zielony, a listki – mokre od porannej rosy. Gdy kaczuśka posmakowała jednej jagody poczuła, że jest miętutka, że ma cudowny, lekki i słodki smak, i pachnie cukierkowo.

– Jelonek, wiewiórka, jeż i krecik miały rację – pomyślała.

Pożegnała się z przyjaciółmi i ruszyła w powrotną drogę, która wiodła przez Leśną Krainę.

Kraina ta zachwycała barwami i zapachami. Kaczuśka czuła miętutki mech pod nóżkami. Szła powoli i była szczęśliwa po spotkaniu z przyjaciółmi. Przypominała sobie pyszny smak jagód. Słyszała śpiew ptaków. Słońce przyjemnie grzało jej puchowe piórka. Po obu stronach ścieżki rosły kwiaty, miały miękkie, piękne, duże płatki – lekko różowe, czerwone albo żółte. Liście kwiatów opadały ku ziemi, gdzie rosła czterolistna koniczyna. Idąc dalej kaczuśka zauważyła krzaczki soczystych jagód usadowionych blisko wysokich drzew. Nagle spostrzegła przed dziobkiem fruującego motyla, który wyraźnie wskazywał jej drogę do domu. Jego żółciutkie skrzydełka rozchyłały się odsłaniając różowe i pomarańczowe plamki.

Oszołomiona różnorodnością wrażeń, poczuła zmęczenie i senność. Postanowiła odpocząć. Znalazła na skraju lasu polankę. Przysiadła na niej i przyglądała się otoczeniu. Było tutaj pięknie i przyjemnie. Kwiaty zachwycaly kolorami, trawa błyszczala w słońcu, u podnóża drzew pomiędzy korzeniami rosły grzyby, miały brązowe kapelusze i białe nóżki. Słońce ogrzewało długimi promieniami polankę, nad którą rozpościerało się błękitne niebo. Słychać było szemrzący strumyk i świergot ptaków. Drzewa otaczające polanę dawały schronienie wszystkim mieszkańcom Leśnej Krainy. Kaczuszka upajała się świeżym, balsamicznym, wspaniałym zapachem drzew, krzewów, grzybów. Było jej przyjemnie. Jej serduszko biło równo i miarowo. Głęboko wdychała czyste powietrze, a wraz z każdym wydechem znikaly wszystkie troski.

Wzięła głęboki wdech i poczuła jak powietrze przenika przez dziobek i przyjemnie wypełnia całe ciało. Wydech i uchodzi to, co niemiłe. Raz jeszcze głęboki wdech przenikający aż do serca... i wydech. Wdech i wydech, wdech i wydech...

Czuła jak jej brzusek podnosi się i opada, staje się coraz cieplejszy. Zamknęła oczka. Poczuła jak jej lewe skrzydełko odpoczywa, prawe skrzydełko odpoczywa, jak lewa nóżka odpoczywa i prawa odpoczywa. Odpręża się całe ciało. Kaczuszka oddycha i odpoczywa, oddycha i odpoczywa. Trawa, na której siedzi jest mięciutka, a promyki słońca przyjemnie muskają jej piórka. Cisza i spokój. Bezpiecznie i ciepło. Kaczuszka jest szczęśliwa i radosna. Słychać tylko szelest liści i szum strumyka, szum strumyka...

Otworzyła wolno oczka i ujrzała błękit nieba, po którym leniwie płynęły chmurki. Nagle poczuła kroplę wody na skrzydełku. Rozejrzała się i zobaczyła mamę oraz rodzeństwo otrzepujące się z wody podczas kąpieli w strumieniu. Wstała uśmiechnięta i zadowolona, pełna sił i energii dołączyła do nich. Opiekuńcza mama ucałowała i przytuliła córeczkę. Kaczuszka zadowolona z cudownego dnia, jaki przeżyła, postanowiła opowiedzieć o tym mamie. I pomyślała, że będzie częściej odwiedzać polankę w Leśnej Krainie.